Nr. 211 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 10 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów.

Powiększenie niestałych miejsc w Radzie Ligi.

Podwyższenie taryfy kolej. o 7 proc.

Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów.

Podwyższenie niestałych miejsc z 6 na 9.

GENEWA, 9. września. (Pat). Dziś przedpoł. zebrało się Zgromadzenie Ligi Narodów na olbrzymiejdoniosłości posiedzenie. Radca związkowy Motta przedstawił wnioski w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów w sprawie przyznania im stałego miejsca w Radzie, sprawę powiększenia ilości niestałych miejsc a wreszcie w sprawie procedury przy obsadzaniu niestałych miejsc. Jednocześnie Motta dał wyraz żywemu zadowoleniu z powodu mającego nastąpić przyjęcia Rzeszy do Ligi Narodów. Przyznanie temu krajowi stałego miejsca w Radzie — mówił Motta — jest zrozumiałe samo przez się zaś powiększenie ilości miejsc niestałych w Radzie jest niezbędne: 1) dla zapewnienia różnym kontynentom słusznie należącego się im przedstawicielstwa. 2) Aby wreszcie wprowadzić kolejność przy obsadzaniu tych miejsc i 3) aby przedewszystkiem rozstrzygnąć ciężki kryzys, który wybuchł w łonie Ligi w miesiącu marcu. Ponieważ niemożliwem jest uwzględnić życzenia jednego z państw południowej Ameryki przyznania mu stałego miejsca w Radzie, przeto tembardziej należy państwom tego kontynentu dać dowód gotowości do ustępstw w stosunku do nich. Komisja, badając zagadnienia reorganizacji Rady zaleciła przyznanie tym państwom trzech miejsc. W słowach pełnych wzruszenia Motta zwraca się do Zgromadzenia Ligi Narodów, aby przyjęło przedstawione wnioski powodujące się duchem pojednawczości, który umożliwi realizację pokojowego dzieła dokonanego w Locarno.

Z kolei przystąpiono do głosowania. Sprawę procedury przy wyborze niestałych miejsc w Radzie przekazano komisji prawniczej. Zgromadzenie postanawia jednocześnie powziąć natychmiast uchwałę w sprawie reszty wniosków.

W dalszym przebiegu posiedzenia Niemcy zostały jednogłośnie (48 głosami) przyjęte do Ligi Narodów. Wśród burzliwych oklasków przewodniczący Zgromadzenia Ninczicz ogłasza przyjęcie Niemiec.

Następnie Zgromadzenie przystępuje do głosowania nad drugim punktem w sprawie utworzenia stałego miejsca w Radzie dla Niemiec oraz powiększenia ilości niestałych miejsc z 6 na 9. Delegat norweski Nansen domaga się pewnych wyjaśnień. Chamberlain zamienia z nim kilka słów, które zdają się Nansena zadowalać, poczem ten punkt porządku dziennego zostaje również jednomyślnie przyjęty 48 głosami wśród powszechnych oklasków.

Na tem zakończyło się historyczne posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów, które przyjęło Niemcy w poczet członków Ligi wraz z przyznanizm im stałego miejsca w Radzie oraz stworzyło możność przyznania innym państwom niestałych miejsc.

MLEKO ROZSADNIKIEM TYFUSU.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). W Kolnie zachorowało na tyfus 200 osób, z których jedna zmarła. Powodem tak masowego wybuchu epidemji, jest użycie surowego mleka, zakażonego bakterjami tyfusu.

Podwyższenie taryfy kol. o 7 proc

WARSZAWA, 8-go września. (Tel. wł.). Korespondent wasz dowiaduje się, że sprawa podwyższenia taryfy kolejowej tak osobowej jak towarowej jest przez ministerstwo kolej. zdecydowana i wynosić będzie 7 proc. obecnych stawek. Zdaniem ministerstwa koleji podwyżka taryfy nie powinna wpłynąć na na podwyżkę cen towarów (!?).

„Głos Prawdy“ nazywa ten projekt „nieprzytomnym“.

Sejm zbierze się 20 bm.

WARSZAWA, 8-go września. (Tel. wł.). Najbliższe posiedzenie sejmu nie odbędzie się jak zapowiadano 16-go lecz 20-go bm. o godz. 4-tej. Odroczenie sesji pozostaje w związku z przebudową gmachu sejmowego, gdyż firma, która te roboty prowadziła, została uznana przez prokuratorję za nieodpowiednią.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia znajduje się pierwsze czytanie prowizorjum budżetowego na 4-ty kwartał.

ZAKUPY PERSJI W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

ŁÓDŹ, 9. 9. (AW). Ożywienie stosunków gospodarczych między Łodzią a Persją, spowodowało kupców perskich do poczynienia dalszych poważnych zakupów zimowej manufaktury łódzkiej. Transporty dla Persji odchodzą coraz większemi partjami. Według dotychczasowych obliczeń prowizorycznych zakupy manufaktury łódzkiej dla rynku perskiego wyniosą około 200 tys. dolarów, a więc blisko 2 miljony zł.

Święto Młodzieży Robotniczej.

Towarzyszki! Towarzysze!
Młodzieży Robotnicza!

Wyzwoleńcza walka proletarjatu przeciwko dzisiejszemu ustrojowi wyzysku, nędzy, krzywdy, wymaga potężnie zorganizowanego wysiłku całej klasy pracującej. Nietylko walki starszego robotnika, nietylko walki kobiety proletarjuszki, ale też Twojej walki, młodzieży robotnicza!

Młodemi sercami najgłębiej odczuwasz straszliwą krzywdę społeczną, niezwyciężoną siłą młodości łamiesz najpotężniejsze twierdze wroga, młodzieńczym entuzjazmem zapalasz codzienną walkę proletarjacką.

Zorganizowane szeregi Twoje stanowią przyszłość socjalizmu, przyszłość wielkiej idei, znoszącej fundamenty dzisiejszego ustroju, wznoszącej nową budowlę społeczną, gdzie rządzić będzie życiodajna Praca, twórczyni nowego człowieka i nowego Jutra.

Młoda Polska Robotnicza złotemi głoskami zapisała swoje imię na kartach walki Polskiej Partji Socjalistycznej o niepodległość. Świetlana bohaterska postać Okrzei nazawsze pozostanie symbolem męstwa bez granic i pełnego oddania sprawie wyrwania narodu z niewoli politycznej, a klasy robotniczej — z jarzma kapitału.

Młodzieży Robotnicza! Dzisiaj w niepodległem już państwie, kiedy nowe czekają nas zadania, kiedy budujemy Polską Republikę Socjalistyczną, oczy całej klasy pracującej znowu szukają Ciebie.

STAŃ W JEDNYM Z NAMI SZEREGU DO WSPÓLNEJ WALKI O NOWY PORZĄDEK SPOŁECZNY,

o utrzymanie i rozszerzenie zdobyczy dotych czasowych klasy robotniczej, o wolność i równouprawnienie wszystkich mieszkańców ziemi naszej, o oświatę i kulturę dla mas upośledzonych i wydziedziczonych.

Młodzieży Robotnicza!
10-go PAŹDZIERNIKA

cała Polska rozebrzmi pierwszem, wielkiem świętem polskiej młodzieży proletarjackiej.

10-go października rzucisz śmiałe wyzwanie dzisiejszemu ustrojowi wyzysku, krzywdy, nędzy robotniczej, a dasz świadectwo tęsknocie swej do nowego ustroju, opartego na wolności i sprawiedliwości.

10-go października wypowiecie nieubłaganą walkę zapędom monarchistycznym, dyktaturze faszystowskiej i komunistycznej, nienawiści nacjonalistycznej, wyznaniowej i rasowej.

10-go października dowiedziesz, że nie dasz się uwieść fabrykanckiej obłudnej namowie, bolszewickiej demagogji i księżym obietnicom. Tłumnie wypełnisz szeregi Twojej organizacji młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Staniesz twardo pod czerwonym sztandarem wyzwoleńczej walki proletarjackiej, który dzierży Polska Partja Socjalistyczna.

Wspólnie podniesiemy

NASZE GROMKIE ŻĄDANIA:

skrócenia czasu służby wojskowej
jednolitej świeckiej szkoły powszechnej, udostępnienia szkoły średniej i wyższej dla młodzieży proletarjackiej;
pracy dla młodzieży bezrobotnej, a w razie braku pracy — zapomóg;
rzeczywistej ochrony pracy kobiet i młodocianych;
sześciogodzinnego dnia pracy i lepszego wynagrodzenia dla młodocianych robotników;
poparcia sportu robotniczego.

Młodzieży robotnicza! wzywamy Ciebie do zasilania walczących szeregów organizacji Młodzieży T. U. R. Pamiętaj, że każda nowa organizacja młodzieży, każdy nowy członek organizacji przybliża chwilę naszego wyzwolenia, naszego zwycięstwa. Wzywamy do tworzenia sekcji młodocianych wśród klasowych Związków, dla łatwiejszego wywalczenia poprawy bytu młodzieży robotniczej.

NIECH ŻYJE DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ!
NIECH ŻYJE ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.!
NIECH ŻYJE SPRAWA ROBOTNICZA!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!
NIECH ŻYJE POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

ORGANIZACJA ADMINISTRACJI WŁADZ PAŃSTW.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Min. spraw wewn. opracowuje obecnie tezy o organizacji władz państwowych administracji ogólnej. Tezy te idą w kierunku zespolenia władz administracyjnych. Wszystkie urzędy podporządkowane byłyby władzy wojewody z wyjątkiem administracji szkolnej.

UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA GEN. JAŹWIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Z Wilna donoszą o uwolnieniu z więzienia na Antokolu gen. Jaźwińskiego na skutek choroby serca. Gen. J. w ubraniu cywil. odjechał do Warszawy.

KANAŁ WARTA—GOPŁO—WISŁA.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Dnia 8. bm. popoł. odbędzie się w Łodzi pod przewodnictwem wojew. Ossolińskiego zebranie przedstawicieli samorządów dla omówienia spraw związanych z rozpoczęciem budowy połączenia w granicach Polski Warty, przez Gopło z Wisłą, jako z pierwszym etapem budowy kanałów w Polsce.

CENY ZBOŻA.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Według informacji zasięgniętych w kołach rolniczych, obecne ceny zboża utrzymają się do zbiorów w r. 1927. Podaż zboża ostatnio znacznie się wzmogła.

JACK LONDON. 7)

TYSIĄC TUZINÓW.

(Ciąg dalszy).

Kiedy w pobliżu Białego Konia zapadł się pod lód i odmroził jedną nogę, wrażliwszą teraz i boleśniejszą po pierwszem odmrożeniu — Indjanie pewni byli, że zarządzi odpoczynek. Lecz Rasmunsen poświęcił jedną kołdrę na onuce i szedł po dawnemu naprzód w improwizowanych mokassynach, wielkości dobrego wiadra. Wziął na siebie pracę najcięższą, wobec czego i Indjanie nie mogli go nie szanować, chociaż znacząco stukali palcem w czoło, gwarząc niekiedy po swojemu o białym panu. Pewnej nocy próbowali zbiedz, lecz syk kul rewolwerowych po śniegu zmusił ich — gniewnych, lecz pokonanych — do powrotu. — Wobec tego — będąc tylko dzikusami z Chilcoot — poczęli obmyślać wspólnie plan zabicia białego; spał jednak jak kot i nie dawał im okazji ani w dzień, ani w nocy. Niejednokrotnie próbowali wytłumaczyć upartemu panu znaczenie ognisk, dymiących po lasach, ale nie rozumiał, co mu tłumaczyli i stawał się jeszcze podejrzliwszy. — Przy najmniejszych objawach buntu, gotów był natychmiast ochłodzić gorączkę ostrem zimnem kuli.

I tak bez końca; zbuntowani ludzie, dzikie psy, praca krusząca wszelkie siły. — Walczył z ludźmi, żeby pozostali przy saniach, walczył z psami, żeby nie ruszyły jaj, walczył z bólem nogi, która nie chciała się goić. Nowotworzącą się tkankę natychmiast przeżerał mróz, aż wreszcie rozwarła się ropiąca rana, wielkości dłoni. Nad ranem, kiedy wstawał pierwszy i pierwszy brał się do pracy, czuł zawrót głowy i prawie mdlał z bólu; zato w dzień ból ustawał, aby ożyć znów wieczorem, kiedy nadchodziła pora spania. A jednak Rasmunsen, który całe życie spędził przy biurku jako urzędnik, — przewyższył wytrzymałością miejscowych Indjan i nawet zmęczyć zdołał psy. Sam nie wiedział, ile cierpiał i jak ciężko pracował. Będąc człowiekiem, który żyje zawsze tylko jedną uporczywą myślą — poddał jej się bez zastrzeżeń. Przed sobą widział Dawson, ze sobą czuł tysiąc tuzinów jaj i pomiędzy temi dwiema wartościami słaniało się jego „ja“, próbując z całych sił złączyć je obie w jeden złoty punkt. W tym złotym punkcie czekało pięć tysięcy dolarów, spełnienie jednej powziętej idei i — stworzenie jakiejbądź drugiej. Wszystkie inne pośrednie sprawy, traktował raczej automatycznie. Nie widział nic na świecie, a raczej spostrzegał jakby przez matową szybę, nie darząc niczego żywszą myślą. Pracę rąk spełniał z mądrością maszyny; pracę umysłu — również. Twarz nabrała mu półprzytomnego wyrazu, tak, że bali się jej nawet Indjanie, nie rozumiejąc strasznego białego człowieka, który uczynił ich swymi niewolnikami i każe spełniać wraz ze sobą jakieś dziwne, bardzo dziwne szaleństwa.

Na jeziorze La Barge chwycił podróżnych ostry mróz, że sześćdziesiąt kilka poniżej zera. Idąc dzień cały z otwartymi ustami, żeby lżej oddychać, Rasmunsen przeziębił płuca i odtąd męczył go już nieustannie suchy, głęboki kaszel, szczególnie dokliwy w pobliżu dymu i podczas wszelkich długotrwałych wysiłków. Na rzecze — Trzydziestej Mili napotykał całe pasma otwartych wód, połączone niebezpiecznemi przesmykami lodu, między którymi ziały oka „lodu pozornego“, a raczej przewleczonej śniegiem kaszy lodowej. Nie potrafiłby nikt rozpoznać tych miejsc zdaleka, zresztą Dawid wcale się o wywiad nie troszczył i poprostu ruszył naoślep, groźbą strzału zmuszając za sobą i Indjan. Na „mostkach“ lodowych nietrudno było zato przedsięwziąść pewne ostrożności. Mijano je wpoprzek, na nartach, niosąc w rękach długie skrzyżowane drągi które w razie wypadku zatrzymałyby się o lód. Każdy człowiek, po przejściu, wołał za sobą psy. Na takim to „mostku“, gdzie brak grubego lodu maskował śnieg — jeden z Indjan znalazł swój koniec. Zapadł się tak szybko i gładko, jak nóż w śmietanę. Prąd połknął go i uniósł pod lód.

Tejże nocy uciekł drugi, korzystając z bladego światła księżyca. Rasmunsen nadaremnie szpikował ciszę kulami rewolweru, z którym, nawiasem mówiąc, postępował bardziej odważnie, niż umiejętnie. W trzydzieści sześć godzin później, Indjanin dotarł do obozu policji przy Wielkim Łososiu.

(C. d. n.).

—:::—

W dniu 19 września Klasowe Związki Zawodowe święcić będą 25 rocznicę założenia Międzynarodówki Zawodowej. **Niech 19 września będzie dniem masowego przypływu robotników do Związków Zawodowych!**

Niech żyje międzynarodowa organizacja zawodowa!

Bystra-Worochta.

Ogólnopolski kongres gruźliczy, który od będzie się — poprzedzony w dn. 10 bm. przez wojewódzki Zjazd Przeciwgruźliczy — w dniach 11, 12 i 13 bm. w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza, nasuwa myśli o tem, jak też społeczeństwo polskie broni się przed tą

SPOŁECZNĄ KLĘSKĄ, JAKĄ JEST GRUŹLICA.

Mówi i pisze się na ten temat bardzo dużo — wychodzą pisma i broszury — zwołuje się zjazdy, i kongresy — tylko czynów nie widać!

Jak pod wielu innymi względami — tak i tym — wyprzedza społeczeństwo polskie klasa pracująca.

Tu się mniej mówi — ale słabemi finansowo silami — bez pomocy państwa, czy rządu, czy sfer posiadających — upartą pracą i niezmiernym wysiłkiem — buduje się pomału, ale stale wał ochronny przeciw groźnemu wrogowi — tworząc instytucje lecznicze przy Kasach Chorych, zaopatrzone w Roentgeny, lampy kwarcowe, Solluxy — zapobiega się chorobie, niosąc proletarjatowi, którego ta choroba jest przywilejem — poradę i pomoc.

Na tych wałach ochronnych, jak dwie fortece rysują się sylwetki, dwóch pierwszorzędnych sanatorjów

BYSTREJ I WOROCHTY.

Zakład bystrzański, to dzieło rąk robotniczych stworzone w r. 1913 — tuż przed wojną przez dzielną armję górniczą Śląska cieszyńskiego pod nazwą: „Dom zdrowia dla żon i córek górników zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego“. Urządzony przez ówczesnego dyrektora, tow. Dra Wacława Seidla, obecnie lekarza naczelnego Związku lwowskiego Kas Chorych, jako pierwszorzędny zakład wodoleczniczy, jakiemu równego Polska bodaj dotychczas nie posiada — przeszedł obecnie — po zlikwidowaniu stowarzyszenia górniczego wskutek utraty zagłębia węglowego w owym sławetnym układzie w Spaa — z jednych rąk robotniczych do drugich — zakupiony przez Krakowski Zw. Kas chorych. Rozszerzony o lecznictwo fizykalne, świetlne, zaopatrzony w Roentgen, lampy kwarcowe, Solluxy — laboratorium analityczne — z kąpielami słonecznemi, leżalniami — w prześlicznem położeniu przepuszczalnego gruntu na południowym stoku Beskidów — w przeważnie zupełnem bezwietrzu — stanowi pierwszorzędny zakład leczniczy.

CHLUBĘ KAS CHORYCH I POLSKI!

Ale środki Kas mają swoje — i to bardzo szczupłe granice!

Dlatego w tymsamym parku, gdzie leży ów chlubny dowód pracy, zapobiegliwości i zrozumienia potrzeb klasy pracującej — przez Kasy chorych — stoją od 1913 roku — niewykończone wówczas wskutek wypadków wojennych

DWA WSPANIAŁE DWUPIĘTROWE PAWILONY

i patrzą w pełnię słońca ślepymi oczyma oknami założonymi cegłą lub deskami. — Patrzą na naszą swoistą polską indolencję. Drzwi i okna leżą od lat gotowe — rury betonowe do kanalizacji spoczywają ułożone w stosy — Potrzeba kilkudziesięciu tysięcy złotych — drobnej stosunkowo sumy — aby je wykończyć i oddać chorym do użytku.

Sto dwadzieścia łóżek można tam ustawić dla tej najgroźniejszej — a jednak tej często uleczalnej formy, gruźlicy otwartej.

Ale kto to ma zrobić? Kasy Chorych gotówki nie mają, bo one stoją i upadają razem z przemysłem. Kasy mogą natomiast dać gwarancję spłacenia długoterminowej pożyczki!

Ale któż jej udzieli?

Gdzie rząd, któremu doskonale wiadomo, jaką rolę odgrywa w państwie polskiem walka z gruźlicą?!

Każdy z pp. Ministrów, który oglądał i zachwycał się Bystrą — wyjeżdżał z zapewnieniem, że rząd da gotówkę zaraz, że to drobnostka. Mijają lata — a dwa piękne pawilony patrzą swojemi ślepemi oczami — na naszą niezaradność i brak zrozumienia dla tak ważnych zagadnień w społeczeństwie.

Ogromnym wysiłkiem dwóch niewielkich Kas, Stanisławowa i Drohobycza — dźwignięto z gruzów zupełną ruinę, jaką przedstawiało piękne niegdyś sanatorjum D-ra Michalika

W WOROCHCIE.

Nadbudowano piętro — wyposażono podobnie, jak Bystrę we wszystkie najnowsze urządzenia i aparaty — lecznicze — Resztę dokonuje w leczeniu kryształowe górskie powietrze i nadzwyczajna w Worochcie insolacja (intenzywność promieni słonecznych).

Dobre odżywienie, opieka lekarska dokonują i tam, podobnie, jak w Bystrej cudów.

Chorzy, o których sądzić należało, że ulegną rozbudzonej w ich płucach chorobie — zaczynają dostawać apetyt — przybywają na siłach, na wadze — przestają się pocić — i gorączkować — Wzmocniony organizm zaczyna zwycięsko walczyć ze szkodnikiem — chory wraca po kilku tygodniach stamtąd podleczony, wzmocniony uzbrojony do dalszej walki z chorobą przez wzmożenie sił — i uświadomienie, jak postępować należy, aby znów nie podledz.

Ale Worochta ma tylko 70 łóżek — i przyjmuje tylko wyłącznie — ze względu na bezpieczeństwo otoczenia — gruźlicę w samych jej początkach — niezaraźliwą —

Natomiast niema lecznicy

DLA GRUŹLICY OTWARTEJ!

Znów Kasy chętnie na siebie wezmą ciężar gwarancji i spłat amortyzacyjnych ale niech rząd przyjdzie z pomocą — niech postara się i wskaże kredyty!

Rząd może przyjść Worochcie z wydatną pomocą. Są tam setki morgów leśnych nieużytków na stokach południowych — niechaj rząd odstąpi Kasom kilkadziesiąt morgów na cele obrony społeczeństwa przed gruźlicą — na cele ratowania przed nią dzieci, tej przyszłości narodu.

Kasy chorych swą rozumną, celową i zapobiegliwą gospodarką stworzą tam wielką kolonję leczniczą.

Potrzebują czynów nie słów!

Słowa istnieć mają tylko na to, aby do czynów zagrzewać. *lekarz.*

Jeszcze o „opiece lekarskiej“ nad młodzieżą szkolną.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

W onegdajszym „Dzienniku“ znalazł się artykuł, omawiający sprawę opieki lekarskiej nad szkołami w Polsce. Opiece tej daleko do angielskiej, daleko do istotnej opieki lekarskiej i hygienicznej, jakiej działa i młodzież szkolna doznaje zagranicą.

Gdybyśmy mieli opiekę sanitarną w szkole, nie mielibyśmy tyle lat po wojnie szkarjatyny, szalejącej w całem państwie. Szkarjatyna ta wybuchła, lub przynajmniej nabierała rozpędu jeszcze w czasie nauki szkolnej, kiedy dzieci z domów zarażonych, a niekontrolowanych, całkiem swobodnie przychodziły do szkoły, zarażając inne.

Przypominamy, że właśnie na wiosnę ub. roku szkolnego rozpędzono na cztery wiatry higjenistki ze szkół i ograniczono funkcje lekarzy szkolnych oraz zredukowano ich liczbę mimo ostrzeżeń ze strony władz szkolnych i nauczycielstwa. Nie tyle lekarz nawet, a ta higenjistka, która przez cały czas nauki szkolnej urzędowała w szkole, oddawała olbrzymie usługi w dziedzinie higjeny szkolnej. Przestrzegała czystości, rozpoznawała często początek choroby, usuwała dzieci podejrzane pod względem zdrowia, chodziła do domów i pouczała rodziców o potrzebie czystości i przestrzegania higjeny.

Te niesłychanie dobroczynnie działające, pracowite i podnieść należy, znakomicie przez prof. Groehra do zawodu swego przygotowane pracowniczki stały się pierwsze ofjarami oszczędności i sanacji budżetu państwa. A przecież ta „armja“ w państwie broni go na równi z inną armją, choć innymi środkami i nierównie mniej kosztowała.

Legendą też, przynajmniej na Lwów, jest opieka lekarska dentystyczna. W szkołach powszechnych kulawy pies nie troszczy się o zęby dziatwy. Niema tego nawet, co często przed wojną, by lekarz badał zęby wszystkich dzieci i zdawał z tego sprawę. Dzieci i zęby coprawda, nic z tego nie miały na razie, ale był to początek troski o uzębienie ludności, po którym miało nastąpić ustanowienie dentystów szkolnych.

Jednem słowem, zdrowie młodzieży tylko w sprawozdaniach i statystyce jest przedmiotem rozważań władz odpowiednich. W rzeczywistości kierują się one zdrowemi hasłami: „naj bude, jak buwało“. Ale pod tym względem hasło zawodzi, bo brak opieki sprawia, że będzie gorzej.

MINISTER KOLEJ — OJCZYMEM DLA KOLEJARZY

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Wczoraj minister kolei Romocki przyjął delegację Zw. Urzędników Kolej., która zwróciła się doń z prośbą o podwyżkę uposażeń. Minister odmówił ze względu na niedostateczny zasób kapitału w Skarbie Państwa.

—:::—

NOWY REKORD LOTNICZY.

Dwaj francuscy oficerowie lotnicy zdobyli nowy rekord długości lotu bez lądowania. Przebyli oni przestrzeń 5.200 klm. dzielącą lotnisko le Bourget pod Paryżem od miejscowości Bender Abbes, we wschodniej części zatoki perskiej w ciągu 27 godzin bez lądowania.

PRZESZKOLENIE STAROSTÓW.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). Min. spraw wewn. ma rozpocząć przeszkolenie starostów na specjalnych kursach.

—:::—

O BEZPOŚREDNIĄ KOMUNIKACJĘ KOLEJOWĄ Z ŁOTWĄ.

WARSZAWA, 8. 9. (AW). W Min. Kolei odbyła się konferencja kolejowa polsko-łotewska. Tematem konferencji była sprawa zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej między obu państwami. Wobec tego, że Łotwa posiada koleje typu rosyjskiego, tzw. szerokotorowe, poruszona będzie sprawa wprowadzenia ruchomych osi.

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10-go września b. r. w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 września

POD ADRESEM MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Zwracają się do nas osoby z zażaleniem, iż manipulacje biurowe przy wpłacaniu lub wybieraniu wkładek pieniężnych w Miejskiej Kasie Oszczędności trwają zbyt długo i narażają ludzi na niepotrzebną stratę czasu.

ZNIŻONE BILETY WSTĘPU NA TARGI WSCH. Aby udostępnić szerokim masom publiczności zwiedzanie Targów, zniża się cenę wstępu na plac powystawowy w piątek, sobotę i poniedziałek od godz. 5 popołudniu na 1 zł.

POKAZ DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW. Film ilustrujące wzorowe gospodarstwo drobiowe, sztuczne i naturalne wylęganie drobiu wyświetla się na Targach Wschodnich w Pawilonie Banku Małopolskiego codziennie o godz. 10, 16 i 18-tej, zaś 8-go i 12-go września w kinoteatrze „Marysieńka" o godz. 12-tej w południe.

Pokaz drobiu na Targach Wschodnich zwiedziło w niedzielę 2.300, w poniedziałek 2.100 osób.

ZAGADKĄ naszego powodzenia jest nietylko taniość, elegancja i wytrwałość obuwia krajowego wyrobu „Marko", lecz też szczera troska tego polskiego warsztatu pracy o dobro społeczeństwa. Siła moralna naszej pracy i dobroć materjalna naszych wyrobów, oto nasza tajemnica! Obuwie nasze do nabycia po cenach fabrycznych: całe i półbuciki czarne zł. 34.80, bronzowe zł. 35.80, lakiery zł. 41.80. Do nabycia we Lwowie: Schweitzer i Fajbel, ul. Legjonów 33, „Laffayette", ul. Akademicka, L. Stammer, ul. Leona Sapiehy 33, Teodor Skrzypek, Pasaż Mikolascha 23, J. Rothhauser, Piekarska 1 a i we wszystkich innych miastach Polski.

Fabryka Obuwia „Marko".

ZAMACH MORDERCZY Z POWODU NIEWYPŁACENIA 15-tu ZŁOTYCH. 20-letni Włodzimierz Sawka, czeladnik blacharski, udał się wczoraj wieczorem do majstra blacharskiego Wojciecha Zająca, zam. przy ul. Ossolińskich l. 14, a skierowawszy do niego rewolwer, zażądał wypłacenia mu należnych 15 złotych. Majster nie uważał jednak za stosowne uwzględnić tego żądania. Chwycił Sawkę za bary i wyrzucił za drzwi. Wówczas S. strzelił, nie raniąc jednak Zająca. Zając widząc, że to nie przelewki, zbiegł przez okno na ganek, a następnie na ulicę. Sawka spostrzegłszy ucieczkę Zająca, począł go gonić i strzelić kilkakrotnie, przyczem jedna z kul zraniła przechodzącą N. Landesbergową. Szaleniec wybiegł następnie na pierwsze piętro i w zamiarze samobójczym skoczył na bruk podwórza, przyczem doznał licznych kontuzji i złamania palca u ręki. Pogotowie rat. odstawiło go do szpitala, gdzie pozostaje on pod nadzorem policji. Zając, który nie lubi wypłacać zarobionego grosza robotnikom, wyszedł z tej awantury bez szwanku.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 39-letni Jakób B., zam. w Stryju, poderżnął sobie gardło brzytwą w restauracji I. kl. na dworcu głównym. W stanie groźnym odstawiło go Pogotowie rat. do szpitala. Desperat był przed niedawnym czasem zredukowany jako urzędnik w spółce akc. „Fanto" w Borysławiu. To też było powodem zamachu samobójczego.

Rozalja Ż., zam. przy ul. Żółkiewskiej, usiłowała rzucić się jodyną na wałach obok województwa. Pogotowie rat. odwiozło ją również do szpitala.

RABUNEK ZA ROGATKĄ ŁYCZAKOWSKĄ. Kiryło Waszczyszyn, zam. w Krzywczycach Małych, zajęty jest w fabryce wyrobów drzewnych „Lignosa" w Jałowcu. Onegdaj W. wracając o godz. 11 w nocy do domu, został napadnięty przez nieznanych osobników, którzy zrabowali mu plecak z wiktuałami, wartości 20 zł. Następnie rabusie pobili stawiającego opór Waszczyszyna, rzucili na ziemię, zatkali mu usta rękami, poczem przemocą ściągnęli z nóg buciki. Po dokonaniu rabunku napastnicy zbiegli w ciemnościach nocy. Zuchwały ten rabunek dosadnie świadczy o fatalnym stanie stosunków bezpieczeństwa na peryferjach miasta.

Z CIĘŻKIEJ DOLI SŁUŻĄCYCH. Z powodu zubożenia inteligencji w obecnych czasach niezwykle ciężko znaleźć zajęcie dla służących. Sytuacja ta pogarsza się w jesieni i w zimie, gdy ze wsi napływa wiele bezrobotnych do miasta. To też ciężkie tragedje przeżywają pozbawione posady służące.

Jedna z nich, 49-letnia Wiktorja I., została onegdaj wydalona ze służby przez N. Wojciechowską, zam. przy ul. Torosiewicza. Bezdomna i bez środków do życia I. rzuciła się w zamiarze samobójczym w Rynku pod przejeżdżający tramwaj.

Nastka T. została onegdaj wydalona ze służby przez pewną „chlebodawczynię", zam. przy ul. Potockiego. Bezdomna dziewczyna ze zmartwienia popadła w atak szału w ul. Lwowskich Dzieci. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

OSZUST POSŁUGUJĄCY SIĘ TELEFONEM. Henryk Teichman, znany ze swych pomysłowych oszustw popełnianych przy pomocy telefonu, usiłował wyłudzić 8.90 zł. od fotografa M. Fruchtmana, przedstawiwszy mu się w rozmowie telefonicznej jako dr. Wiczkowski. Teichman zapowiedział wówczas, że przyśle do Fruchtmana list, adresowany do dyr. teatru p. Barwińskiego, przyczem należy wypłacić posłańcowi 8.90 zł., które to pieniądze zwróci następnie dyr. Barwiński po otrzymaniu listu. Fruchtman, porozumiawszy się z adresatem, stwierdził oszustwo, przytrzymał przeto posłańca z listem, którym był 17-letni Tadeusz Połański. W czasie przesłuchania zeznał on, że Teichman obiecał dać mu „na kino" po doręczeniu tego listu. Powiadomiona o tem policja aresztowała Teichmana. Okazało się następnie, że aresztowany popełnił oszustwo na szkodę J. Szlązaka, właściciela sklepu przy ul. Głębokiej, o czem wczoraj podawaliśmy.

—:::—

Opłacił życiem jazdę na gapę.

Michał Bendyrys, rolnik, zam. w Sichowie, jechał wczoraj pociągiem osobowym do Lwowa bez biletu. Podczas jazdy nadszedł konduktor, w celu przeprowadzenia kontroli biletów. Bendyrys chcąc uniknąć z nim spotkania, wyskoczył z pociągu, będącego w pełnym biegu, jak to zapewne nie raz już praktykował. Tym razem wpadł jednak pomiędzy wagony, a dostawszy się pod koła, zginął straszliwą śmiercią na miejscu.

Wczoraj udała się na miejsce komisja sądowo-lekarska w celu przeprowadzenia dochodzeń.

—:::—

Katastrofa w tunelu kolejowym.

Z Nowego Jorku donoszą:

Pociąg pośpieszny, składający się z 6 wagonów i kursujący stale pomiędzy Manhattan i Coney-Island, gdy się znalazł w tunelu na 30 stóp głębokim, dostał się wczoraj w działanie wiru wiatru spowodowanego szalejącą burzą. Kierownik pociągu zauważył, że w odległości 600 metrów przed pociągiem uderzył piorun, powodując oberwanie się dużej masy ziemi w tunel. Maszynista starał się zatrzymać pociąg, lecz wysiłki jego okazały się daremne. Wagony pociągu zostały zasypane ziemią i odłamkami kamieni, które wybiły wszystkie okna w pociągu. Od uderzeń kamieni zginęło 6 osób. W pociągu zapanowały ciemności. Pasażerowie usiłowali ratować się ucieczką, lecz drzwi były zamknięte automatycznie. Wówczas usiłowano wydostawać się oknami. Dwóch pasażerów, którzy pierwsi wyskoczyli oknem, dostało się między zwoje przewodników elektrycznych o silnem napięciu i poniosło śmierć na miejscu. Pomoc przybyła dopiero po dwóch godzinach, gdyż, aby się dostać do pociągu, trzeba było odkopać zwały ziemi, która zasypała tunel. Według obliczeń rannych jest 33 osób. Ostatecznej liczby zabitych jeszcze nie ustalono.

—:::—

Polacy w Rosji.

W roku 1920 komunista polski S. Hellman w rozprawie p. t. „Ludność polska Zw. Soc. Rad Rep." ogłoszonej w 1924 roku w Kalendarzu Informatorze, podaje dane co do ludności polskiej w sowietach. Spis odbywał się w czasie, kiedy wojna z Polską dobiegała końca, wskutek tego na obszarach granicznych nie był całkiem dokładny, obliczenie opierało się bowiem na danych przedwojennych. Wedle tych przybliżonych obliczeń na obszarach Rosji wraz z okręgiem Dalekiego Wschodu znajduje się około 700.000 Polaków.

Najwięcej Polaków (203.708) jest na Ukrainie i Białorusi (54.196). W Rosji centralnej (169.522), na Krymie (7.646), w Północnym Kaukazie i nad Donem (13.234), na Syberji (43.874), w Gruzji (9.301). Reszta rozrzucona jest w liczbie od 3 do 15.000 osób w różnych miejscowościach Rosji. Z powyższej ogólnej liczby około 300.000 przebywa poza granicami ziem dawnej Rzeczypospolitej. Odliczywszy 1.000 Polaków, znajdujących się na Dalekim Wschodzie, będziemy mieli mniej więcej w krajach zabranych 220.891, z czego na Mińszczyznę przypada 54.196, na Wileńszczyznę 14.394, Homelskie 18.975, Kijowszczyznę 43.868, Podole i Wołyń 96.638.

—:::—

Z sali sądowej.

FAŁSZERSTWO DOLARÓW PRZED SĄDEM.

Przed trzema miesiącami odroczono rozprawę inż. Bronisława Paykarta (oskarżonego o fałszowanie dolarów w swej willi w Brzuchowicach) w celu stwierdzenia stanu umysłowego oskarżonego. Lekarze orzekli, że oskarżony nie cierpi na chorobę umysłową, przeto stanął on wczoraj ponownie przed sądem przysięgłych. Inż. Paykart, przesłuchiwany, nie przyznał się do winy, twierdząc, że fałszywe dolary, które przy nim zakwestjonowano w chwili aresztowania, wymieniał od jakiegoś osobnika w czasie jazdy pociągiem kolejowym. Osobnik ten pozostawił w wagonie pakiet, zawierający zakwestjonowane klisze i przybory do fałszowania dolarów. Pakiet ten zabrał rzekomo oskarżony ze sobą i dla eksperymentu próbował zrobić parę odbitek dolarowych.

Na pytania obrońcy dr. Dwernickiego oskarżony twierdzi, że przeprowadzał różne dociekania chemiczne, między innymi zajmował się problemem sporządzania sztucznego miodu i t. p.

Dziś dalszy ciąg rozprawy. Trybunałowi przewodniczy r. Göttinger, oskarża prok. Sywulak.

—:::—

Komunikaty

× **Wojewódzki Zjazd Przeciwgruźliczy** we Lwowie odbędzie się dnia 10. września br. w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza punktualnie o godz. 9-tej.

× **W sobotę, 11. bm.** odbędzie się dla najbiedniejszych wdów i sierót zbiórka na ulicach Lwowa, pod protektoratem p. Prezydentowej Neumanowej.

× **Kurs kroju, szycia i modniarstwa** urządzony przez Sekcję Kobiet P. P. S. rozpocznie się dnia 14. b. m. Wpisy przyjmuje do 16. bm. Sekretarjat Związku „Praca", Rynek 8, I. p. i tow. Szpytowa, ul. Krótka 11 a, I. p.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Redukowane robotnice obsadziły fabrykę tytoniu w Winnikach.

Naczelny dyrektor Generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego p. Napiórkowski odchodząc przed niedawnym czasem na urlop zabronił aż do swego powrotu wszelkich redukcji w fabrykach rządowych.

Urzędujące w czasie jego nieobecności kacyki postanowiły na własną rękę przeprowadzić masową redukcję robotnic w winnickiej fabryce tytoniu. Na wstępie wymówiono zupełnie bez powodu pracę 6-ciu robotnicom, dalsze zaś zwolnienia miały nastąpić wkrótce.

W sprawie tej redukcji interwenjowali wczoraj dwukrotnie drogą telefoniczną w Generalnej dyrekcji w Warszawie sekretarz Okręgowego Związku Zawodowego tow. Kuśnierz i sekretarz Związku niższych funkcjonarjuszy rządowych p. Mazgała. Pomimo usilnych starań nie uzyskano cofnięcia redukcji.

Wobec tego robotnice postanowiły samorzutnie stanąć w obronie swych praw, albowiem wedle poprzednio zawartej umowy redukcje te nie powinny mieć miejsca. Po godzinie 2-giej popołudniu, po ukończonej pracy, robotnice w liczbie sześciuset pozostały w obrębie zabudowań fabrycznych z postanowieniem nieopuszczenia fabryki, aż do czasu cofnięcia redukcji. Spór ten komplikuje się, gdyż dyrektor winnickiej fabryki p. Majewski uprawia grę dwulicową. Obecnie zabronił on dostarczać żywność przebywającym w fabryce i grozi że zabudowania każe otoczyć wojskiem i policją i przemocą usunie demonstrujących.

W sprawie tej uda się dziś delegacja robotnicza do starosty, gdyby zaś nie uzyskano tu pomocy delegacja zwróci się do p. Wojewody.

Nieludzkie i niewłaściwe postępowanie kacyków monopolu tytoniowego wywołało słuszne oburzenie u ogółu mieszkańców Winnik i okolicy oraz sympatję dla broniących swych praw pracownic.

Sprawa konfliktu na G. Śląsku dotąd nie załatwiona.

KATOWICE, 8. września. (Pat). Dnia dzisiejszego komisarz demobilizacyjny p. Tarnowski miał wydać wyrok arbitrażowy w sprawie podwyżki płac górników i hutników na G. Śląsku. Posiedzenie jednak komisji arbitrażowej nie odbyło się ze względu na toczące się w Warszawie obrady nad położeniem przemysłu górniczego. Posiedzenie komisji arbitrażowej odbędzie się jutro. Równocześnie odbył się kongres rad załogowych, na którym wśród innych wniosków zgłoszono wniosek o urządzenie 1-dniowego strajku demonstracyjnego. Wniosek ten upadł.

Głosy prasy.

Apetyty endecji. Polityka oszczędności rządu Nędza wśród górników na Śląsku

„Kurjer Warszawski" podaje „zbawienne" lekarstwo na rosnący we Wschodniej Małopolsce ruch separatystyczny wśród Ukraińców:

„Musimy pomyśleć poważnie nad problemem zmiany obecnej ordynacji wyborczej, zbyt ortodoksyjnej pod względem demokratycznym, a mało realnej ze stanowiska narodowego interesu państwa. Zarówno geometrja okręgów wyborczych, jak i ilość mandatów na okręg, są tak w Małopolsce wschodniej skonstruowane, że żywioł polski narażony jest przy wyborach na poważne niebezpieczeństwo. Jesteśmy u siebie w domu i niema chyba powodów, dla których mielibyśmy utrwalać błędy autorów tej ordynacji".

*

„Gazeta Warszawska Poranna" analizując politykę gospodarczą obecnego rządu, twierdzi, że państwu naszemu grozić może katastrofa gospodarcza w chwili, gdy minie pomyślna obecna konjunktura wywozowa. Mimo zapowiedzi, rząd zaprzestał całkowicie przeprowadzenia akcji oszczędnościowej i pracuje głównie w kierunku zaspokojenia chwilowych potrzeb politycznych.

*

Również i „Kurjer Polski" wskazuje na to, że rząd obecny nie poszedł w myśl najważniejszych potrzeb chwili i głoszonych przez siebie haseł. — Omawiając politykę oszczędnościową rządu twierdzi, iż podwyższenie poborów oficerom jest pierwszym wyłomem w zasadzie oszczędności, która dziś jest najważniejszą koniecznością. Z powodu żądań stawianych przez kolejarzy rządowi pismo to apeluje do... patrjotyzmu kolejarzy, by postulaty swe odłożyli na czas pomyślniejszy.

To stanowisko „Kurjer" tłumaczy nie obroną rządu — ale obroną ekonomicznej równowagi państwa.

„Kurjer Polski" tendencyjnie przemilcza lub wiedzieć nie chce, o tem, że w chwili, kiedy oficerom podwyższono pobory, rząd zredukował kolejarzom t. zw. premje, stanowiące 40—50 proc. ogólnego zarobku kolejarza.

Kolejarze zresztą nie domagają się żadnej podwyżki płac, które nawiasem mówiąc są minimalne, ale uruchomienia mnożnej, co musi być uwzględnione, gdyż pobory pozostają te same, a drożyzna z dnia na dzień wzrasta.

Prasa robotnicza wskazuje na sytuację panującą wśród robotników węglowych na Śląsku. Jak wiadomo, próby arbitrażu nie doprowadziły do żadnego rezultatu i groźba strejku dotychczas nie została usunięta. Wśród robotników panuje nieopisana nędza. Sprzedają oni za marne pieniądze meble, sprzęty domowe, pościel, by zdobyć tylko jedzenie.

„Głos Prawdy" pisze w tej sprawie, że powinno się wywrzeć jednolity nacisk na baronów węglowych, a płace górnikom musi się podwyższyć, gdyż załatwienie tej kwestji jest koniecznością państwową.

—:::—

Sprawa rozbudowy miast.

Wczoraj pod przew. min. skarbu p. Klarnera odbyło się posiedzenie rady Państw. Funduszu rozbudowy miast, na którem szczegółowo omawiano opracowany przez ministerstwo projekt zmiany ustawy o rozbudowie miast z d. 29. kwietnia 1925 r. Zmiany te na posiedzeniu przyjęte zostały w formie ostatecznej. Na tej podstawie ministerstwo poczyni kroki, aby ustawa w nowej postaci znowelizowana została w drodze pełnomocnictw i stała się obowiązującą już w najbliższej przyszłości.

Na wrzesień Ministerstwo skarbu przydzieliło Bankowi Gospodarstwa Krajowego na akcję rozbudowy 2 miljony zł., która to kwota podzielona zostanie między miasta. Ponieważ suma ta wobec wielkich potrzeb jest znikoma, Związek miast polskich zabiega o ich powiększenie.

—:::—

50-lecie „Ogniska".

„Ognisko" Stowarzyszenie Drukarzy obchodzi w niedzielę, 12. b. m. uroczystość 50- lecia, która połączona jest z VII. Zjazdem Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Uroczystość tą rozpocznie się Akademją w Teatrze Małym, w której przyjęli łaskawy współudział WP.: Zuna Orzyjska, artystka dramatyczna Teatru Małego, Marja Sigmundowa, artystka skrzypaczka Teatrów M., Antoni Kinajski, Kazimierz Abratowski, oraz orkiestra Symfoniczna Stowarzyszenia „Gwiazda". Początek Akademji o godzinie 11. przed poł.

Obrady Zjazdu trwać będą trzy dni. Prócz delegatów ze wszystkich Okręgów Polski spodziewany jest przyjazd gości zagranicznych m. in. przedstawicieli Międzynarodowego Związku Drukarzy w Bernie Szwajc.

Serdeczne przyjęcie polskich lotników w Tokio.

TOKIO, 9. 9. (Pat.). Lotnicy polscy, porucznik Orliński i sierżant Kubiak składali dziś wizyty ministrowi wojny, marynarki, spraw zagranicznych i prezydentowi miasta. W czasie tych wizyt otrzymali wiele odznaczeń wojskowych i prezentów. Następnie lotnicy złożyli hołd w świątyni wojskowej. Prasa zamieściła artykuły, poświęcone lotnikom polskim wraz z ich fotografiami. Minister wojny wydał na cześć lotników obiad, w czasie którego wygłoszono serdeczne przemówienia. Odbyło się również przyjęcie w Towarzystwie polsko-japońskiem, na którem odczytano list polsko-japońskiego Towarzystwa w Warszawie, przywieziony przez naszych lotników. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze.

Bankier, który chce ratować Belgję.

BRUKSELA, 7. września. Wielkie wrażenie wywołała tu propozycja bankiera Löwensteina, który zaoferował rządowi belgijskiemu bezprocentową na przeciąg dwu lat pożyczkę 50 miljonów dolarów. Zdaje się jednak, że propozycja ta nie jest bezinteresowna, krążą bowiem pogłoski, iż Löwenstein wzamian za to żąda wyłącznej koncesji na elektryfikację kolei belgijskich. Dotychczas niema potwierdzenia tych pogłosek jak również propozycja pożyczki nie została jeszcze oficjalnie ogłoszona. Löwenstein poinformował tylko o niej dzienniki, nie zwracając się wprost do rządu, z czego wynika, że chce poprzednio wysondować opinję publiczną.

—:::—

ROBOTNICZE SPÓŁDZIELNIE MIESZKANIOWE POZBAWIONE KREDYTU.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). Pomimo obietnic ze strony premiera, ministerstwo skarbu nie uruchomiło żadnych kredytów dla robotniczych spółdzielni mieszkaniowych. Wobec tego faktu wszelkie roboty budowlane prowadzone przez spółdzielnie robotnicze, zostały wstrzymane.

—:::—

WZROST EPIDEMJI SZKARLATYNY.

WARSZAWA, 8. 9. (tel. wł.). W Warszawie szkarlatyna wzmaga się w niebywały sposób. Wczoraj było 35 zachorzeń, jest bardzo wysoka cyfra, gdyż w sierpniu dochodziło tylko do 25 wypadków dziennie. Ogółem w szpitalu leży 652 osób chorych na szkarlatynę. Śmiertelność wśród chorych na szkarlatynę wynosi obecnie 15 proc., podczas gdy w sierpniu 12 proc.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Oświadczenie.** Pan Szkaradek z Winnik, zaangażowany w obronie b. komisarza gminy p. Weissa, po usunięciu p. W. z komisarstwa próbuje nękać naszych towarzyszy donosami i procesami. Ponieważ p. Szkaradek próbuje uchodzić za socjalistę, oświadczamy, że p. Szkaradek z Winnik nie jest członkiem PPS.

Sekret. Obw. PPS.

Terror ros. sowietów wobec socjalnej demokracji.

Nielegalna centrala rosyjskich mienszewików z okazji pobytu drugiej robotniczej delegacji niemieckiej w Rosji sowieckiej wystosowała do socj. demokratycznych członków tej delegacji list, przedstawiający im położenie socjalnej demokracji w Rosji i stanowisko jej wobec najważniejszych kwestji:

„Należałoby sądzić — czytamy w tem piśmie — że socjalni demokraci, którzy badają rzeczywistość rosyjską, skierują najżywsze zainteresowanie swoje na zasadniczą sprzeczność między bolszewizmem a tak rosyjską jak i zagraniczną socjalną demokracją. Sprzeczność ta wyraża się przedewszystkiem w różnicy między komunistyczną metodą teroru, i dyktatury, a socjalno-demokratycznemi metodami wolności i demokracji. Należałoby sądzić, że zanim socjalny demokrata zdecyduje się aprobować praktyki komunistyczne w Rosji, zechce się przekonać, czy władza panującej w Rosji partji komunistycznej oznacza w rzeczywistości — władzę klasy robotniczej, w której realizuje się wolna wola większości tejże klasy. I przy tem nie należy przechodzić do porządku dziennego nad faktem

ZAKAZU AKCJI LEGALNEJ SOCJALISTYCZNEJ I PRZEŚLADOWANIEM JEJ CZŁONKÓW.

Komunistyczni informatorzy delegacji usiłowali narzucić jej bajkę, że rosyjską socjalna demokracja jest partją, zdążającą do gwałtownego przewrotu rządu sowieckiego. Wbrew temu stwierdza pismo:

„Jesteśmy przeciwnikami dyktatury komunistycznej, jesteśmy przekonani, że władza proletarjatu nie może się urzeczywistnić w ramach tej dyktatury i że

DYKTATURA PODCINA SAMODZIELNOŚĆ KLASY ROBOTNICZEJ.

Równocześnie jednak jak najmocniej jesteśmy przekonani, że droga zbrojnej walki z rządem sowietów łączy się z drogą kontrrewolucji. Partja nasza tedy zawsze występowała jako przeciwniczka, wszelkiej jawnej, czy też ukrytej interwencji i wzywała podczas wojny domowej członków swoich do walki z junkiersko-militarystyczną kontrewolucją. Najbliższem zadaniem naszem to

ZDOBYCIE POSTAWY LEGALNEJ OPOZYCJI

w ramach ustroju sowieckiego; droga nasza — to droga uporczywej i konsekwentnej walki o częściowe postulaty w celu zdemokratyzowania tego ustroju, a raczej celem rzeczywistej jego realizacji.

Mimo to przybyli do Rosji delegaci — między niemi również socjalni demokraci — uważali za możliwe usprawiedliwienie prześladowań rosyjskiej socjalnej demokracji tem, że rzekomo przygotowuje ona zbrojny rokosz. Nieprawdziwość takiego faktu, potwierdzi choćby fakt, że pomiędzy setkami rosyjskich socjalnych demokratów, którzy życie swoje trawią w więzieniach i na banicji, nie znajduje się ani jeden, który karę swoją odpokutuje na podstawie wyroku sądowego.

WSZYSCY SĄ OFIARAMI SAMOWOLI.

Cóż to oznacza? Znaczy to, że na drodze prawa na drodze legalnej, komuniści nic nie mogą zrobić socjalnym demokratom, że działalność ich nie stoi w żadnej sprzeczności z konstytucją sowiecką, że komuniści nie zważając na prawo, z obawy przed jawnością i ustawą, prowadzą walkę z socjalną demokracją“.

W dalszym ciągu biuro rosyjskiej partji soc.-dem. przedstawia delegacji pogląd soc-dem. rosyjskiej w kwestji walki o polityczne i gospodarcze interesy, klasy robotniczej i wskazuje delegatom drogę do poznania prawdziwego oblicza rosyjskiej socjalnej demokracji

NA PODSTAWIE WŁASNEJ OBSERWACJI:

„Pójdźcie drogą, na jaką nie wstąpiła żadna z dawniejszych delegacyj; zwróćcie się przy badaniu działalności rosyjskiej socjalnej demokr. i skierowanego przeciw niej terroru bolszewickiego, do prawdziwego, — pierwotnego źródła, do zeznań tych, którzy udział brali w tej działalności i na łup terroru wydani zostali. Podejmijcie się zadania

ZWIEDZENIA WIĘZIEŃ,

w których znajdują się setki naszych towarzyszy i objechania przynajmniej kilku wsi w Turkiestanie i na Sybirze, gdzie żyją setki i tysiące socjalnych demokratów, którzy kończą długoletnią karę więzienia dłuższem jeszcze zesłaniem. Powiecie może, że uprzednie delegacje zwiedziły kilka więzień i rozmawiały z więźniami.

Niestety delegacje te traktowały zwiedzanie więzień jako jedną z licznych rzeczy widzenia godnych.

Delegaci

SZLI TAM, DOKĄD ICH PROWADZONO ROZMAWIALI Z TYMI, KTÓRYCH IM PRZYPROWADZONO,

a co najgłówniejsza, nie okazali żadnego poczucia politycznego taktu, które mogło było zapewnić im zaufanie i szacunek ze strony więźniów. Odwiedzali więźniów w towarzystwie władz.

Wyłącznie chodziło im o to, jak się traktuje więźniów, a nie dotykali kwestji, dlaczego socjalnych demokratów zamyka się w więzieniach.

Nie naśladujcie przykładu swoich poprzedników! Podejmijcie się zadania poważnego, wszechstronnego przestudjowania kwestji terroru względem socjalistów. A gdy się zdecydujecie na to, nie składajcie więźniom okolicznościowych wizyt w przejeździe, lecz jedźcie tam, gdzie zebrać można najobfitszy materjał. Zwiedźcie tzw. „izolatory dla poszczególnych celów“, w których pomieszczono główną masę uwięzionych socjalnych demokratów. Na podstawie rozmowy z więźniami przekonacie się, o ile prawdziwe są twierdzenia bolszewików o „działalności kontrewolucyjnej“ rosyjskiej socjalnej demokracji. Informujcie się bliżej co do przynależności socjalnej i rewolucyjnej przeszłości aresztowanych, a na podstawie materjału tego przekonacie się, na jakich podstawach opiera się twierdzenie, że rosyjska socjalna demokracja straciła kontrakt z proletarjatem i że zwolennicy jej rekrutują się z szeregów burżuazji. Na podstawie liczebnego zestawienia rozmaitych grup więźniów politycznych wytworzycie sobie sąd, przeciw komu z najostrzejszą surowością skierowany jest terror: czy przeciw grupom burżuazyjno-monarchistycznym, czyli też

W KIERUNKU SOCJALISTÓW I ROBOTNIKÓW.

Żywimy nadzieję — kończy dokument — że pismo to przyczyni się do tego, iż nałożycie sobie nieco więcej wstrzemięźliwości i ostrożności w zdaniach swych o zachowaniu się socjalnej demokracji i skierowanym przeciw niej terrorze.

Spodziewamy się, że nie każecie nam, jak to uczyniła pierwsza delegacja niemiecka wyzbyć się swoich przekonań i nawrócić się na komunizm.

Spodziewamy się, że nie pójdziecie śladem waszych poprzedników i nie będziecie popierali nikczemnej i obłudnej propozycji Międzynarodowej Pomocy czerwonej w sprawie wymiany politycznych więźniów między rządem sowietów i socjalistyczną międzynarodówką robotniczą(!) Chcemy wierzyć, że pojmiecie, dlaczego podobne propozycje w szeregach naszych wywołują tylko gniew i oburzenie, albowiem walczymy nie o własne powodzenie, lecz o prawo reprezentowania naszych przekonań we własnym kraju, w szeregach rosyjskiego proletarjatu.

—

Czworonożny pomocnik zastępcy naczelnika Magazynu Zasobów w Stryju.

W czasie dotkliwej redukcji personalu kolejowego wpadł na genjalny pomysł asesor Kapa i dobrał sobie do pomocy czworonoga bardzo spokojnego, nie upominającego się ani o premję, ani o ruchomą mnożną, a co więcej, nawet nie myśli o zaliczce na zakupy zimowe, ale czynności swoje spełnia tak solidnie, że pracownik musi odleżeć 3 tygodnie w łóżku, jeśli nie zastosuje się do humoru psa i śmie przetąpić próg kancelarji, w której urzęduje jego zwierzchnik Kapa.

Na poparcie powyższego podajemy następujące zdarzenie, jakie miało miejsce 14. sierpnia b. r.

Do kancelarji asesora Kapy weszła tamtejsza asystentka p. Borzęcka z aktem do podpisu, jednak nie wiedziała, że przerywała błogi sen jego pomocnika „Lali“, który ukarał ją za to tak dotkliwie, że biedaczka musiała odleżeć 3 tygodnie w łóżku, a na pamiątkę pozostaną jej znaki z jego wilczych zębków.

P. Kapa srodze się tem zmartwił i udzielił astyst. Borzęckiej, aż 6 dni urlopu płatnego bez wiedzy dyrekcji i naczelnika magaz., który bawił na urlopie a dla psa nałożył areszt domowy umieszczając go w klatce sporządzonej podczas nieobecności naczelnika, z nowych desek kolejowych w Magazynie Zasobów — kosztem kol. i podczas dni roboczych wykonaną przez robotnika tegoż magazynu.

Dodać należy, że ases. Kapa nie uważał za potrzebne powyższy wypadek, zaszły podczas godzin urzędowych i w służbie zgłosić Dyrekcji kol., chociaż w robocie donosicielskiej odznacza się specjalną gorliwością.

Dziwnem się zdaje kolejarzom stryjskim, dlaczego takie indywiduum pomimo tylokrotnych przekroczeń służbowych, jego ordynarnego zachowania się podczas służby względem personalu i t. p. sprawek tolerowane jest przez władze i uchodzi mu to bezkarnie.

Personal kolejowy stryjski apeluje już poraz nie wiadomo który do Dyrekcji o zabranie Kapy ze Stryja, bo cierpliwość ludzka ma swoje granice, w przeciwnym bowiem razie czeka go niemiła senzacja i jak przyjechał w r. 1919 do Stryja na zdobytej armacie (której tu nikt nie widział), tak w r. 1926 wyjedzie na mniej wygodnym ekwipażu wraz ze swoim czworonogiem.

Na jakie sposoby biorą się.

Jeden z naszych towarzyszy, który zeznawał w śledztwie przeciwko b. ministrowi wojny gen. Malczewskiemu otrzymał list, w którym w słowach patetycznych i napuszonych, sławiących w p. Malczewskim uposobienie wszelakich cnót, wzywano do protestu przeciwko śledztwu i dochodzeniom. Z góry też zakwestjonowano wyrok imputując sądowi stronniczość i niesprawiedliwość.

List ten był drukowany w Krakowie przez anonimową Straż Narodową i — o ile nam wiadomo — był rozesłany do całego szeregu osób wojskowych i cywilnych.

Dziwne, że ta działalność „Straży Narodowej“ sprzeczna z kodeksem cieszy się bezkarnością.

Gdyby tak w innym procesie próbowano wpływać na świadków to p. prokurator nie spałby a napewno poszukałby winnych.

Jeszcze o pożarze w Drohobyczu.

Szybkie zlikwidowanie pożaru w czasie ostatniej katastrofy zwróciło uwagę na sprawne funkcjonowanie straży pożarnej, tak zawodowej jak i ochotniczej miasta Drohobycza. Strażacy z narażeniem życia mimo kilkakrotnych oparzeń i okaleczeń, pracowali bez wytchnienia do późnej nocy.

Szczególnie należy się uznanie naczelnikowi straży pożarnej ochotniczej Klementowiczowi i jego zastępcy Łuczyńskiemu, którzy widząc nieobecność naczelnika straży pożarnej miejskiej, momentalnie zorjentowali się w sytuacji, podzieliwszy teren na dwa rejony, bez wytchnienia przez kilkanaście godzin kierowali akcją.

Ze straży pożarnej zawodowej, odznaczył się specjalnie sierżant Drozda, który zastępował naczelnika straży miejskiej, który w czasie godzin urzędowych wybrał się na spacer do Tustanowic. W krótkim niestety czasie sierżant Drozda padł ofiarą ponownej eksplozji i został kompletnie poparzony.

Przy ostatnich wypadkach przekonaliśmy się, że przy większych pożarach, straż pożarna miejska jest bezwarunkowo niewystarczająca, we wszystkich prawie miastach Polski, do pomocy służy straż pożarna ochotnicza, która właśnie u nas niewiadomo z jakich przyczyn jest przez władze gminne bagatelizowana. Szczególnie naczelnik straży miejskiej, uważa ją za jakąś instytucję konkurencyjną, tymczasem przy ostatnich wypadkach, mógł pan naczelnik przyjść do przekonania, że przy pożarze ochotnicy nie bawili się w politykę, tylko z narażeniem życia bronili mienia obywateli.

I jedynym czynnikiem kierującym była straż pożarna ochotnicza„ co najlepiej dowodzi, że ze straży pożarnej ochotniczej jest 5 rannych i poparzonych.

Władze magistrackie powinny przeto przyjść z pomocą ochotniczej straży pożarnej w Drohobyczu tak dla dobra własnego, jak i ogółu.

—ııı—

Komedja w Stowarz. Przem. Fryzjerów we Lwowie.

Z projektem najnowej ustawy, normującej czas pracy w handlu i przemyśle, jakoteż w zawodzie fryzjerskim przybyła do repertuaru komedjowego Stow. Przem. Fryzjerów jedna więcej.

Po ukazaniu się wiadomości w dziennikach o wyżej projektowanej ustawie Stow. Przem. Fryzjerów, zwołało zgromadzenie swoich członków w tej sprawie.

W referacie swoim przew. i zastępca przew. starali się wykazać szkodliwość projektowanej ustawy oznaczając ją jako ruinę dla zawodu fryzjerskiego. Naturalnie, że dotychczasowy chaos i anomalja pod względem normy czasu pracy, gdzie zakłady fryzjerskie po 14 i 16 godzin są czynne jest tym panom na rękę.

Innego zdania byli jednak zebrani, którzy w panującym bezładzie srogo cierpieli, odżegnywując się od dalszych dobrodziejstw ze strony swego stowarzyszenia Jak dalece wywody tych panów roznamiętniły umysły zebranych świadczy fakt, wzajemnego zarzucania win, oraz krwawa bójka.

Przewodnictwo spotykając się z tak nieoczekiwanym, wrogo usposobionem zebraniem, przeciwko swoim poczynaniom widziało się zmuszonem zrzec się mandatów i zgromadzenie opuścić.

W kilka dni później naczelnik Izby rękodzielniczej p. Płaszek najprawdopodobniej za porozumieniem się z przewodnictwem, bo przecież o mandaty chodzi, zwołał zgromadzenie, na które z przeszło 300 majstrów, przybyło zaledwie 50.

P. Płaszek zaczął od wypróbowanego środka straszeniem zebranych tem, że zmuszeni zostaną zamykać sklepy o 3 w południe i o straceniu egzystencji oraz obsadzeniem korporacji komisarzem rządowym i t. p.

Wpłynął również na zagniewanych członków przewodnictwa, którzy umyślnie w ubocznej salce, jak obrażona narzeczona czekali na przeprosiny ze strony pp. majstrów.

Tak zakończyła się komedja w Stow. Przem. Fryzjerów we Lwowie.

—ııı—

Rozwój chorób zakaźnych w Polsce.

Dane statystyczne za okres od 1. stycznia br. wykazują, że stan zdrowotny w Polsce, jeżeli chodzi o choroby zakaźne, bardzo się polepszył.

Epidemji ospy niema prawie zupełnie. Zdarzają się sporadyczne wypadki, których od 1. stycznia zanotowano 39. (O ile szczęśliwsi jesteśmy pod tym względem od Anglji, gdzie tygodniowo notuje się do 100 zakażeń).

Tyfus plamisty zmalał. Do niedawna notowano do 150 wypadków tygodniowo, obecnie około 15. Tyfus brzuszny daje od 150—300 wypadków tygodniowo. Dyzenterja, jako choroba sezonowa, dochodzi obecnie do 350 tygodniowo, odra około 500.

Największą plagą jest szerząca się w tej chwili epidemja szkarlatyny, która w Warszawie daje obecnie około 30 zachorzeń dziennie. W innych miastach, z z wyjątkiem Lwowa (40—50 tygodniowo) zasłabnięć mało, a na wsiach niema ich prawie zupełnie.

Izolacja dzieci chorych na szkarlatynę doprowadzona jest do wielkich granic — 90 proc. bowiem dzieci znajduje się w szpitalach, a 10 proc. w domach prywatnych, dających gwarancję izolacji.

Zorganizowano również na wielką skalę szczepienie zapobiegawcze.

Za co w Ameryce idzie się do kozy.

Jedno z pism amerykańskich donosi:

Dwudziesto ośmioletnia panna (o nazwisko mniejsza), idąc ulicą skonstatowała, że pończochy jej trochę za wysoko podciągnięte zaczynają palić ciało. (Dzień był gorący).

Nie robiąc sobie nic z przechodniów, postawiła nogę na schodkach domu, podniosła sukienkę powyżej kolan i zaczęła spuszczać pończochy.

Po chwili zebrała się kupa gapiów. Widząc zbiegowisko, stojący na rogu policjant pospieszył w stronę „wypadku“. Dobiegłszy do miejsca zobaczył on na własne oczy panienkę, zajętą koło swych pończoch i aresztował ją z miejsca.

Stawiona przed sędziego, tłumaczyła się jak mogła: „Czyż mi nie wolno pończoch na ulicy podciągnąć? Przecież w tem niema nic złego? Przecie kąpielowe uwidoczniają całe ciało i nikt się nie przejmuje. Dlaczegożby więc obnażenie nóg miało być niemoralne? Umiejętne obnażanie ciała jest artyzmem a nie brakiem wychowania. Ludzie są dzisiaj przyzwyczajeni do nagości. Seksualizm poczyna zanikać zupełnie. Ja sama znam“...

Dalsze wywody energicznej dziewczyny przerwał sędzia, skazując ją na trzy miesiące domu poprawczego.

Odsyłając aresztankę do miejsca przeznaczenia sędzia powiedział: „Aczkolwiek jak twierdziła podsądna, seksualizm zaczyna zanikać, kobiety nie mają prawa obnażać swego ciała publicznie. Ich cienkie suknie są już dostateczną podnietą dla słabych ludzi, którzy dzięki przeźroczystym tkaninom, mogą widzieć wszystko to, co ini dawniej tylko wyobrażnia rysowała. Nie mam zamiaru zwalczać ubiorów kobiet, ale muszę bronić moralności, z którą jak z ogniem igrają dzisiejsze dziewczęta. Podniecają one mężczyzn jak tylko mogą, ale gdy który z nich odurzony szałem, dopuści się niemoralnego czynu, wówczas udają istoty niewinne. Porządek musi być i dlatego wyznaczyłem podsądnej tak surową karę“.

ŚMIERĆ — ZA DEFRAUDACJĘ.

MOSKWA. (Ceps). Z Leningradu donoszą, że urzędnik kolejowy Aleksiejew, który zdefraudował 100 tys. rubli, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Jazda na gapę

koleją, odbywa się widać w Dyrekcji lwowskiej nie tylko na linji Stojanów, ale i na innej przestrzeni, bo oto co nam jeden z podróżnych opowiedział.

We wtorek przy pociągu osobowym ze Stryja który przychodzi do Lwowa o 4-tej popoł. zaczął przeprowadzać rewizję ukryty w pociągu kontrolor. Zaczęła się ucieczka jadących na „gapę“ przez inne klasy, kilku złapano, a kilku zeskoczyło podczas jazdy. Zapytać się godzi, kiedy u nas przestaną jechać na „gapę“.

75-lecie H. Molkenbuhra.

Dnia 11. września soc. demokracja Niemiec obchodzić będzie uroczystość 75- lecia urodzin jednego ze swych najstarszych bojowników. Herman Molkenbuhr brał ofiarnie udział w socjalistycznym ruchu niemieckim od jego początków. Należy on do tego rodzaju przewódców proletarjatu, którzy całe swoje życie związali z pracą dla socjalizmu i już we wczesnym wieku zdobył zaufanie klasy robotniczej, która zaszczyciła go wyborem do parlamentu i przedstawicielstwa partji.

Również i towarzyszom międzynarodowym Molkenbuhr jest dobrze znany, gdyż brał często udział w międzynarodowych obradach.

Na marginesie.

Odpowiedzi.

Francuski dyplomata, Tayllerand, siedział pewnego razu przy obiedzie między panią de Stael i p. Recamier. Rozmawiał żywo z p. Recamier, najpiękniejszą kobietą swego czasu, a zaniedbywał p. de Stael, najgenjalniejszą, ale brzydką kobietę owego czasu. Ta ostatnia zapytała go po długiem milczeniu z pewnem rozdrażnieniem: „A gdybyśmy teraz wpadły do wody, którą z nas obu ratowałbyś pan naprzód?“

Na co Tayllerand odpowiedział: „Nie wątpię łaskawa pani, że umiesz bardzo dobrze pływać“.

*

Angielski filozof, Dawid Hume, którego 150 letnią rocznicę śmierci uczczono ostatnio w tylu artykułach, utył był na stare lata. Pewnego razu znalazł się na statku w podróży do Francji, gdy zerwała się szalona burza. Między pasażerami była także piękna lady Wallans, która w przerażeniu swem szukała uspokojenia u filozofa. Ale Hume z zimną krwią zapewniał, że wszyscy najprawdopodobniej wkrótce staną się żerem ryb.

— A kogo naprzód pożrą?

— Żarłoczne ryby — odparł Hume — dobiorą się do mnie, sinakosze zaś z pomiędzy ryb przysuną się raczej do Waszej Wspaniałości.

*

Zarozumiały, w poezji robiący dyletant rzekł do Balzaka: — Pochlebiam sobie, że nic nie osiągnąłem przez narodzenie moje. Jestem synem dzieł moich, i wszystko stworzyłem sam ze siebie.

Na co Balzak:

— Niech pan w mojem imieniu pogratuluje ojcu. Uwolnił go pan od ciężkiej odpowiedzialności.

*

Bardzo piękna, lecz równie talentu pozbawiona dama, popisywała się grą przed Lisztem, pragnąc zostać jego uczenicą. Skończywszy, zapytała mistrza z napięciem czekając odpowiedzi, co myśli o jej grze. Liszt przystąpił do niej i rzekł z uprzejmością: — „Wyjdź za mąż kochane dziecię“.

*

Angielski malarz Whistler odważył się pewnego razu na krytykę sztuki Oskara Wilde'a. Wilde rzekł ironicznie: Jak pan śmie wogóle osądzać dzieło literatury, gdy przez całe życie ani jednego wiersza nie napisałeś?“

Na co Whistler odpowiedział: — „Nie zniosłem też przez całe życie, ani jednego jaja, a jednak potrafię osądzić omlet“.

*

Znany komedjopisarz Tristan Bernard, wchodzi do przedziału wagonu, w którym spi jakiś Anglik. Tristan Bernard kładzie ostrożnie koszyk do siatki ponad głową towarzysza podróży: Pociąg rusza i za chwilę krople zaczynają spadać na koszulę śpiącego, który momentalnie się budzi. Kładzie palec na plamę, poczem wilgotny palec wtyka w usta, mówiąc ze znawstwem: „whisky“?

— No nie! — odpowiada Tristan Bernard — foksterrier.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Aida“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“ Premiera.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Nietoperz“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“. Premiera.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nasza żonusia“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Papa się żeni“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Gęsi i gąski“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Gęsi i gąski“.
Sobota, o godz. 7.30 Jedyny Wieczór Humoru L. Wyrwicza.

Leon Wyrwicz, znakomity humorysta, zjeżdża do Lwowa na jeden tylko wieczór, który odbędzie się w sobotę w Teatrze Małym. Artysta zaprodukuje znowu cały szereg typów ze świata codziennego oraz ze świata politycznego. Każda kreacja Wyrwicza stwarzana bez pomocy kostjumu i szminki, jest żywa i prawdziwa. Bilety na ten wieczór humoru i śmiechu, w cenie bardzo umiarkowanej sprzedaje już od dzisiaj biuro „Orbis“ przy placu Marjackim.

Z wydawnictw.

„Drogi naprawy“. Świeżo opuścił prasę nr. 8—9 dwutygodnika pod tyt.: „Drogi naprawy“. o następującej treści: 1. Niebezpieczne objawy. 2. Dokonana rewizja Konstytucji — Stanisław Kałuzik. 3. Położenie emigrantów polskich we Francji — Ludwik Kulczycki. 4. Spór o miejsca w Radzie Ligi Narodów B. 5. „Premja eksportowa“ wobec zwyżki złotego. wywiad z wicepr. Banku Polskiego, dr. Feliksem Młynarskim. 6. Rok senzacji politycznych — A. Chyszowski. 7. Dyskusja w sprawie kryzysu parlamentarnego. 8. Powierzchowna krytyka (na marginesie broszury E. Lejiwy „Problem skarbowy w świetle prawdy“) — Bolesław Bartnicki. 9. Życie polityczne: a) Odpowiedzialność rządu, b) Sanacja plotek o kontroli państwowej, c) Zmiana struktury władz, czy rewizja ustaw administracji — J. Pobóg. 10. Z notatnika ekonomisty: a) Nowe niebezpieczeństwo. b) Jest myśl niema metody — J. K. c) Europejski obieg pieniędzy — May.

„Kultura“ (Ukr.) Opuścił prasę nr. sierpniowy poświęcony pamięci Iwana Franka. Adres Red.: Ossolińskich 10.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. (Ustawa z dnia 17. marca 1921) w brzmieniu, ustalonem ustawą z dnia 2. sierpnia 1926, opracował Dr. A. Wereszczyński. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena 50 gr.

Ochrona pracy w Japonji.

Japonja ratyfikowała ostatnio konwencje o najniższym wieku dopuszczania młodocianych do pracy w przemyśle. (Konwencja ta była uchwalona na pierwszej konferencji genewskiej).

Jednocześnie Japonja wydała stosowne ustawy regulujące warunki pracy kobiet i młodocianych. Dzięki tym ustawom, obejmującym przeszło 45 tysięcy zakładów przemysłowych, w których pracuje około 1,600.000 robotników i 890.000 robotnic, został ograniczony czas pracy, zmniejszona nocna praca kobiet i młodocianych, wprowadzono ochronę macierzyństwa, zakazano pracę w przemyśle dzieciom poniżej lat 14.

Oprócz tego Japonja wprowadziła ustawę o rozjemstwie przy załatwianiu zatargów pracy, ustawę o zabezpieczeniu na wypadek choroby, o kooperatywach i ustawę o pracy w przemyśle.

Dzień oszczędności.

W dniu 31. października r. b. t. j. w rocznicę zamknięcia Pierwszego Międzynarodowego Kongresu Oszczędnościowego w Medjolanie, świat cały obchodzi Święto Oszczędności. Dzień ten ma być dniem propagandy ideji oszczędności zarówno w życiu moralnem jak i gospodarczem społeczeństw.

Ministerstwo skarbu z inicjatywy Pocztowej Kasy Oszczędności w Polsce powołało ścisły Komitet obchodu Dnia Oszczędności w Polsce, który wyznaczono na dzień 31. października b. r.

Postanowiono, aby w Dniu Oszczędności odbył się zjazd instytucji oszczędnościowych, oraz osób zajmujących się sprawami oszczędności.

Na zjeździe tym będą wygłoszone referaty z zakresu oszczędności, oraz zostanie omówiona sprawa zorganizowania związku instytucji oszczędnościowych.

OGŁOSZENIA

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.